



Chyba byli grzeczni

Mikołaje z prezentami i życzeniami odwiedzili pracowników Urzędu Gminy w Doruchowie. Tylko po co im te różgi?

Mikołaje leniuchują



Ho! Ho! Ho! Co się tutaj dzieje? - Święta tuż, tuż, a mikołaje wylegują się pod drzewem? Kto rozniesie prezenty?

Raduje oko kreatywność i poczucie humoru mieszkańców powiatu, na które zawsze możemy liczyć.

NIE ZABIJAJMY PRZYRODY



Pielęgnacja drzew, czyli obcinanie chorych lub zanadto wyrosniętych konarów to problem, z którym właśnie o tej porze roku mierzą się służby odpowiadające za utrzymanie zieleni. Jednak zdarza się czasami, że pewna „nadgorliwość” tych służb staje się powodem irytacji, a co gorsza - chorób i usychania drzew. Zwraca na to uwagę mieszkaniec osiedla przy ul. Kwiatowej w Ostrzeszowie.

- Mieszkałam na tym osiedlu od 25 lat i zauważam, że z roku na rok jest pod tym względem coraz gorzej. Ma się czasem wrażenie, że to wandalizm zabierają się za obcinanie

drzew, a nie przyrodnicy, którzy powinni się na tym znać. Takie piękne klonowate drzewa, rzadkie gatunki, które przed laty posadzili mieszkańcy, teraz zostały poobcinane przy samych pniach. Na dodatek robi się w tym okresie wegetacji, kiedy drzewa gromadzą soki. Żal patrzeć, jak te soki puszczają, ciekają po pniu... Kikuty ścinanych konarów w środku gniją - drzewo choruje, a z biegiem czasu usycha. Rozumiem, że ktoś nakazuje te drzewa obcinać i wycinać, ale ci, co to robią, też powinni myśleć.

To nie dotyczy tylko drzew osiedlowych, tak samo dzieje się przy drogach i to bez względu na to, jaki

to gatunek drzewa - lipa, klon, wierzba...

Takie piękne płaczące wierzby rosną przed wejściem do ZS nr 1, teraz pozostały grube konary. Wiem, że wierzba odrośnie, ale czy to oznacza, że już nie może być bardziej okazałym drzewem? Na osiedlu w ostatnim latach wycięto kilka takich dużych wierzb. Podobno komuś zasłaniały widok z okna. Inni zaś nie chcą drzew, bo trzeba potem liście zagrabiać. Dokąd zajdziemy, jak w ten sposób będziemy podchodzić do przyrody - może wszystkie drzewa powycinać i nazwozić piasku? Tylko latem, gdy nam tu zrobią pustynię, znowu będziemy szukać drzew, by schronić się w ich cieniu.

Trudno nie zgodzić się ze słowami mieszkańca ul. Kwiatowej. Problem zbyt „agresywnych” cięć, jakim poddawane są niektóre drzewa, istnieje nie od dziś. Pamiętam, jak kilkanaście lat temu „ogolono” drzewa przy ul. Sikorskiego. Wówczas wielu mieszkańców zwracało na to uwagę. I słusznie, bo niektóre z tych drzew nie doczekały wiosny. Jak będziemy w tym przypadku? - zobaczmy. Inna sprawa, że mamy czasy, w których przyroda stanowi tylko dopełnienie wygodnego życia człowieka, dlatego walka o drzewa wygląda zwykle jak „walka z wiatrakami”. To przecież drzewa przysłaniają nam widoki z okna, są siedliskiem owadów, brudzą, a jesienią trzeba sprzątać liście. Dlatego dziś, przy pełnej aprobacie społecznej (nie licząc paru „pożytecznych wariatów”),

wycina się całe aleje starych drzew, a przy skwerach i na cmentarzach już nie sadzi się nowych, co najwyżej karłowate iglaki.

Z szacunkiem przyjmuję słowa mieszkańca Ostrzeszowa, choć oba-

wiam się, że to głos „wołającego na pustyni”. Dziś jeszcze brzmi to jak metafora, lecz za kilkadziesiąt lat ta pustynia może być już rzeczywistością.

K.J.

„Galop dla Korpys” i „Siedlikowskie porządki”



Zakończyła się realizacja projektów współfinansowanych przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego w ramach programu „Wielkopolska Odnowa Wsi 2013 - 2020.”

Zadanie o nazwie „Galop do Korpys” polegało na wybudowaniu sceny do organizacji imprez plenerowych, usytuowanej przy sali wiejskiej w Korpysach.

Całkowita wartość projektu wyniosła 58 084,51 zł. Dotacja z budżetu Województwa Wielkopolskiego to 30 000,00 zł.

Natomiast projekt „Siedlikowskie porządki” obejmował remont sali wiejskiej w Siedlikowie.

Wartość tego projektu to 52 399,35 zł; dotacja z Województwa wyniosła 30 000,00 zł.

www.ostrzeszow.pl

